„STUDIA I MATERIAŁY", t. 2
STANISŁAW AUGUST I JEGO RZECZPOSPOLITA.
DRAMAT PAŃSTWA, ODRODZENIE NARODU

Redakcja naukowa
Angela Sołtys, Zofia Zielińska

Legenda Stanisława Augusta

ANNA GRZEŚKOWIAK-KRWAWICZ
ORCiD: 0000-0002-0775-7263

Słowa klucze:
propaganda, publicystyka, zdrada

ISBN 978-83-7022-199-7
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

Anna Grześkowiak-Krwawicz

Legenda Stanisława Augusta[1]

Stanisław August to jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci na tronie polskim. Od ponad 200 lat budzi spory wśród historyków, publicystów, czasem wywołując wręcz ogólnonarodowe debaty. Tyle czasu ścierają się z sobą dwie legendy ostatniego króla Polski – czarna i biała: z jednej strony króla zdrajcy, bezwolnego kochanka Katarzyny, z drugiej – władcy, który wbrew wszelkim przeciwnościom starał się modernizować i ratować kraj. Ich początki sięgają na dobrą sprawę dnia koronacji Stanisława Antoniego Poniatowskiego na króla Rzeczypospolitej, a kształtowano je – często w pełni świadomie – przez cały okres jego panowania. Właśnie historia tych sporów, a przede wszystkim narodziny legendy królewskiej będą przedmiotem niniejszej analizy.

W kształtowaniu się wizerunku ostatniego władcy Polski można wyraźnie wydzielić dwa etapy: lata 1764–1792, a więc od początku panowania do upadku Konstytucji 3 maja, oraz 1792–1798 – od klęski w wojnie z Rosją do śmierci monarchy, a może nawet trochę dłużej, do epoki napoleońskiej i pierwszych rozrachunków z przeszłością. Drugi etap znany jest lepiej, szczególnie podkreślano znaczenie lat 1792–1794 dla ukształtowania się czarnej legendy Poniatowskiego[2]. Wydaje się jednak, iż warto sięgnąć do samych początków i bliżej przyjrzeć się obrazowi Stanisława Augusta, jaki kreowali jego przeciwnicy, zwolennicy, a wreszcie on sam od początków panowania, po części po to, by zobaczyć, jakie elementy tego obrazu (obrazów) przetrwały do dzisiaj, a jakie zanikły bezpowrotnie. Tym bardziej że badacze epoki stanisławowskiej od dawna zwracają uwagę, iż na dzisiejsze poglądy na osobę i postępowanie ostatniego króla duży wpływ wywarły opinie ludzi mu współczesnych, a także działalność propagandowa samego władcy, „dostarczając (...) klisz wielokrotnie potem reprodukowanych”[3].

---

[1] Podstawą wykładu był artykuł *U początków czarnej i białej legendy Stanisława Augusta*, WO 15, 1999, s. 165–183.

[2] A. Z a h o r s k i, *Początki nowoczesnej propagandy politycznej w Polsce: „O ustanowieniu i upadku Konstytucyi polskiej 3-go Maja”*, w: *Kultura polska a kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi*, red. M. Bogucka, J. Kowecki, Warszawa 1987, s. 108; *idem*, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988, *passim*; J. M i c h a l s k i, *O źródłach poglądów na Stanisława Augusta*, w: *Życie kulturalne i religijność w czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1991, s. 2; K. Z i e n k o w s k a, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 1998, s. 239.

[3] J. M i c h a l s k i, *Stanisław August. Próba portretu*, w: *idem*, *Studia*, t. I, s. 515–516.

Jednak głównym celem tych rozważań jest nie tyle poszukiwanie źródeł dzisiejszych stereotypowych opinii o Stanisławie Auguście, ile próba pokazania, jak tworzono, jak zmieniał się i z jakich elementów składał się wizerunek – czy raczej wizerunki – tego władcy, towarzyszący mu od chwili wstąpienia na tron, tworzony w celach niewątpliwie propagandowych.

Portret ów zaczęto kreślić w momencie elekcji nowego monarchy. Wstępując na tron, Stanisław Antoni Poniatowski doskonale zdawał sobie sprawę z roli propagandy. Z jednej strony „jako człowiek Oświecenia doceniał, a nawet przeceniał znaczenie kształtowania poglądów aktywnych warstw społeczeństwa”[4], z drugiej jako doświadczony uczestnik rozgrywek sejmikowych wiedział, iż by zyskać poparcie szlachty, nawet będąc królem, „popularnym trzeba było się zrobić”, jak bez osłonek stwierdzało jedno z prokrólewskich pism politycznych[5]. Nic dziwnego, że od momentu elekcji starał się stworzyć taki swój obraz, który zyskałby akceptację narodu szlacheckiego. Ze znaczenia propagandy nie gorzej od króla zdawali sobie sprawę jego przeciwnicy, może nie zawsze równie oświeceni, ale nie mniej doświadczeni w pozyskiwaniu opinii szlacheckiej prowincji. Właśnie od stworzonego przez nich obrazu Stanisława Augusta trzeba zacząć, jako że konieczność odpierania ich ataków w znacznym stopniu wpłynęła na kreowany przez króla autoportret. Warto tu uczynić jedno istotne zastrzeżenie: do roku 1767 nie kwestionowano raczej w publicystyce legalności elekcji Stanisława Augusta. W pismach Poniatowskiemu niechętnych znacznie większe oburzenie niż przebieg elekcji wywoływały reformy i „gwałty” sejmu konwokacyjnego[6]. Samą elekcję postrzegano raczej jako zaskakująco spokojną, co szczególnie eksponowały panegiryki ku czci nowego monarchy, ale czego początkowo nie kwestionowali głośno i jego przeciwnicy[7]. Również fakt wsparcia kandydata przez Rosję nie wzbudzał w tym czasie (1764–1766) większych emocji. Jeszcze przed elekcją zwolennicy „Piasta” wręcz to podkreślali, jako jeden z atutów kandydata: „Pierwsza pomyślności przyczyna, że dwie wielkie sąsiedzkie potencyje chcą Polaka króla, a stąd wraca się honor narodowi zdolności w nim osób do korony”[8], ale i przeciwnicy nie widzieli w tym nic zdrożnego[9].

---

[4] M i c h a l s k i, *O źródłach poglądów…*, s. 25.

[5] *Zdanie sprawiedliwego polityka nad teraźniejszą Polski nieszczęśliwością*, *Konfederacja barska*, wyd. W. Konopczyński, BN I, 102, Kraków 1928, s. 197 – pisemko z roku 1770, Poniatowskiemu umiarkowanie życzliwe.

[6] Charakterystycznym przykładem jest tu *Siedem psalmów, w których wolność polska czyni lamentacyją nad upadkiem swoim* z początków 1767 r., których autor biadał nad gwałtami sejmu konwokacyjnego, natomiast samej elekcji nie miał wiele do zarzucenia, *Literatura barska*, wyd. J. Maciejewski, BN I, 108, Wrocław 1976, s. 6 i n.

[7] Taki obraz znalazł się jeszcze w bardzo niechętnym królowi pisemku konfederackim *Objaśnienie króla Imci w teraźniejszych okolicznościach przez prawdziwego patriotę*, *Literatura barska…*, s. 276. W tym czasie był to już jednak wyjątek.

[8] *Uwaga nad refleksyją w czasie interregnum podaną 1763tio anno*, b.m.r., s. 6. Autor sądził, że skoro aż dwie „potencje” popierają tego kandydata, to muszą dostrzegać w nim liczne zalety kwalifikujące go na króla.

[9] Autor dziełka niechętnego kandydaturze Polaka (Poniatowskiego lub Czartoryskiego) stwierdzał, że radzi go „Imperatorowa Jejmość”, ale nie traktował tego jako zarzutu, przywołując przeciw temu

Także po wyborze króla fakt wsparcia rosyjskiego nie stanowił zarzutu, oburzano się raczej na intrygi Czartoryskich. Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero w połowie roku 1767, jednak jeszcze w tak chętnie przytaczanym dwuwierszu: „Zdrada zdradą mu będzie wkrótce zapłacona, / a włożona od Moskwy spadnie mu korona", zdrada nie odnosiła się do współpracy z Rosją, ale do rzekomych absolutystycznych zamachów króla[10]. Wyraźne zakwestionowanie legalności wyboru Poniatowskiego połączone z eksponowaniem narzucenia go przez obce mocarstwo nastąpiło dopiero w czasie konfederacji barskiej. Jest rzeczą charakterystyczną, że obraz czy raczej dwa obrazy Canaletta przedstawiające elekcję i interpretowane przez historyków sztuki jako próba „wpojenia w świadomość szlacheckiego narodu", że wybór Stanisława Augusta „był przeprowadzony legalnie, z woli narodu"[11], pochodzą dopiero z lat 1776 i 1778, a więc powstały już po konfederacji barskiej, proklamowaniu bezkrólewia i zamachu na monarchę.

O ile przynajmniej początkowo nie kwestionowano legalności elekcji, o tyle podawano w wątpliwość, czy elekt jest godny tronu i czy bezpieczną rzeczą było ten tron mu oddać. W pierwszych latach panowania propaganda antykrólewska eksponowała w zasadzie dwa elementy: z jednej strony podważano autorytet „Pana Poniatowskiego", z drugiej – sugerowano, że nowo obrany król jest tyranem lub do tyranii dąży. Z wypowiedzi przeciwników przebija w tym czasie nieukrywana pogarda wobec świeżo koronowanego stolnika[12], zjadliwe kpiny z ciołka, co „go spośród siebie obrały cielęta"[13]. Wbrew frazesom o królu „Piaście", wyrosłym z równości, właśnie owa „równość" była jedną z istotnych przyczyn niechęci do Poniatowskiego w początkach jego panowania[14]. W 1767 r. jeden z autorów apelował wprost: „Zstąp już z tronu polskiego, zostaw go książęciu udzielnemu"[15].

W zasadzie wizerunek stworzony na początku panowania pozostał aktualny do końca konfederacji barskiej, dodawano jednak do niego kolejne rysy, które ostatecznie

---

pomysłowi inne argumenty, *List przyjaciela do przyjaciela dla gruntownych w teraźniejszych okolicznościach racyi do powszechnej wiadomości podany de dato 10 Febr. 1764*, b.m. [1764], s. 1 i n.

[10] Co wynikało niedwuznacznie z pytania, na które odpowiadał ten dwuwiersz w *Kabale na rok 1767*: „Jaki sukces będzie króla w zamysłach absolutności?", *Literatura barska…*, s. 40. Tak więc Stanisław August zdradził naród, czyniąc zamachy na jego prawa i wolność, a nie zostając królem dzięki Rosji, co raczej odnotowano jako fakt.

[11] A. R o t t e r m u n d, *Zamek królewski w epoce Oświecenia. Rezydencja monarsza – funkcje i treści*, Warszawa 1989, s. 118; A. R y s z k i e w i c z, *Portrety Stanisława Augusta*, „Wiek Oświecenia", 2, 1978, s. 95.

[12] *Oda druga rewolucji polskiej,* 1767, *Literatura barska…*, s. 29.

[13] Por. W. K a l i s z e w s k i, *Kilka uwag o wierszach czasu ostatniego bezkrólewia*, „Zapis", S. 4, 1998, s. 49.

[14] Krasicki pisał ironicznie: „Jesteś królem – byłeś przedtem mości panem; / To grzech nieodpuszczony. Każdy, który stanem / Przedtem się z tobą równał, a teraz czcić musi, / Nim powie: „najjaśniejszy", pierwej się zakrztusi"; I. K r a s i c k i, *Do króla*, w: *idem*, *Dzieła wybrane*, wyd. Z. Goliński, Warszawa 1989, s. 8.

[15] *Oda druga…*, s. 29.

złożyły się na portret „intruza, uzurpatora i tyrana", jak określono w akcie *interregnum*[16]. Poniatowski z propagandy barskiej to wątpliwego pochodzenia despota, bezbożnik i lubieżnik[17], obcy narodowym obyczajom, wróg własnego narodu, wiary i wolności[18], Katylina, Nero, Machiavelli, a w skrajnych przypadkach bestia wręcz apokaliptyczna, z której „ust i oczu ogień prawie piekielny buchał"[19]. Obraz ten, zbudowany nie tyle z argumentów, ile z inwektyw, jest dość monotonny i nużący. Został on już dokładnie przeanalizowany przez Jerzego Michalskiego[20]. Dla tych rozważań istotne jest, że dominującym elementem wciąż pozostawało oskarżenie o dążenie do absolutyzmu lub wręcz o jego praktykowanie. W ten sposób interpretowano wszystkie działania króla (i Czartoryskich), począwszy od reform sejmu konwokacyjnego. Stanisław August „wszelką moc i rząd RP pod samowładność swoją zabrał i czym się kolwiek z wolności i prerogatyw republikańskich naród zaszczycał, to wszystko pod moc swoją podgarnął"[21]. W cieniu oskarżeń o tyranię niknęły pozostałe zarzuty, do pewnego czasu także oskarżenie o współpracę z Rosją, które pojawiło się wyraźniej w propagandzie antykrólewskiej w roku 1767, po porwaniu senatorów.

Argument rosyjski pełnił w propagandzie barskiej kilka funkcji. Miał podkreślać z jednej strony nielegalność wyboru Poniatowskiego, którego na tron „wsadziła (...) gwałtownie przewrotna niewiasta"[22], z drugiej – niecne postępowanie króla, który posłużył się obcym mocarstwem przeciwko własnemu narodowi i dla własnych (niecnych) celów wciągnął wolną Rzeczpospolitą „w podległość potencji moskiewskiej"[23]. Koronnym dowodem było tu porwanie senatorów, o które obwiniano wprawdzie Repnina, ale często sugerowano inspirację królewską. „Z twojej namowy wzięła Moskwa biskupów, nie z woli carowej; / Bo że dotąd gwałt czyni Moskwa, czyjaż wina, / Jeśli nie twa?" – pytał retorycznie jeden z wierszyków politycznych[24]. W tym wypadku mamy do czynienia z przeciwieństwem obrazu, jaki

---

[16] *Akt interregni* z 13 X 1770 r. (dat. 9 VIII 1770 r.), *Konfederacja barska*…, s. 91.

[17] J. M i c h a l s k i, *Mentalność polityczna konfederatów barskich,* w: *Przemiany tradycji barskiej. Studia*, red. Z. Stefanowska z zespołem, Kraków 1972, s. 25.

[18] Nader charakterystyczny i niewymagający komentarza w swej szczerości jest tekst *Trenów nad upadkiem ojczyzny 1768 napisanych*: „Gdy się na dawne prawa rzucił król zuchwały; / Zdeptał celniejsze rangi, podskarbstwa, hetmaństwa, / Bo chce być absolutnym jednowładcą państwa – / Co znać z dalszych wyroków jego przewrotności, / Które gwałt czynią wierze i dawnej wolności", *Literatura barska*…, s. 69.

[19] *Objaśnienie pisma świętego w procesie jubileuszowym użytego przez JW Imci ks. Młodziejowskiego*..., rkps PAU 317, cyt. za: J. M i c h a l s k i, *Propaganda konserwatywna w walce z reformą w początkach panowania Stanisława Augusta*, PH 43, 1952, s. 348.

[20] M i c h a l s k i, *Propaganda…, passim*.

[21] *Manifest konfederacji generalnej przeciwko wszystkim czynnościom warszawskim a fatis Najj. Augusta III in decembris uczyniony* (1768), rkps PAU 317, cyt. za: M i c h a l s k i, *Propaganda*..., s. 549.

[22] *Moralizacja statystyczna nad rewolucją polską*, *Literatura barska*…, s. 82; podobnie, ale raczej pod adresem kanclerza Czartoryskiego: *Refleksyje dla króla Stanisława*, 1767, *ibidem*, s. 49.

[23] *Akt interregni*…, s. 90.

[24] *Objaśnienie króla Imci* (...) *przez prawdziwego patriotę*, *Literatura barska*…, s. 290; „kilku senatorów, / Posła imże przydawszy, godnych oratorów / Za wiarę świętą, wolność i ojczyste prawa /

utrwaliła późniejsza propaganda – to Rosja jawiła się jako narzędzie tyrana Poniatowskiego, a nie król jako sługa Moskwy. Jak stwierdzał akt konfederacji generalnej, „duch władzy i panowania pragnący, wzgardziwszy najszacowniejszymi dary i zaszczyty, wiarą, wolność i równość, przy pomocy wojsk rosyjskich *inscia Republica* wprowadzonych, prawa narodowe, przymierza i traktaty targać i znosić odważał się”[25]. Krócej oddawał to wierszyk polityczny z tego okresu: „Wziąłeś za łeb swych ziomków przez cudzą potęgę”[26]. Inna rzecz, że propaganda barska nie była tu zbyt konsekwentna i właśnie jej zawdzięczamy również znany wizerunek monarchy całkowicie podporządkowanego obcemu mocarstwu, a przynajmniej pierwszy jego szkic[27]. Motyw ten w toku nasilającej się ingerencji rosyjskiej stawał się coraz wyraźniejszy, nie wysunął się jednak na pierwsze miejsce.

Obserwując obraz króla kreślony przez przeciwników w latach 1764–1772, można stwierdzić, iż w jego tworzeniu posługiwano się mało finezyjnymi i dość oklepanymi metodami. Brak subtelności, a także często brak rzeczowych argumentów nie miały tu jednak większego znaczenia. Wystarczało, by zarzuty stawiane Poniatowskiemu trafiały w powszechne obawy i fobie szlacheckie, by brzmiały odrażająco dla czytelników.

Trudniejsze zadanie propagandowe już w początkach panowania stanęło przed królem. Trawestując słowa antykrólewskiego pisemka z lat 70., musiał udowodnić, że „umi być monarchą”, ale zarazem, iż nie „przestał być obywatelem”[28]. Innymi słowy, że jest królem dość silnym, by budzić szacunek, i dość słabym, by nie budzić obaw – synem i ojcem ojczyzny, jak określała to chętnie literatura panegiryczna. Nic dziwnego, że przynajmniej w początkowym okresie można dostrzec niekonsekwencję, a nawet sprzeczność linii propagandowej Stanisława Augusta[29], co więcej, również pewne taktyczne błędy w kreśleniu własnego obrazu. Takim błędem była, jak się wydaje, zbyt silna chęć udowodnienia, że jest on w całym tego słowa znaczeniu „monarchą”. Skoro jednym z ważnych elementów propagandy antykrólewskiej było lekceważenie nowego władcy, Stanisław August musiał udowodnić, że jest godny tronu, że nie obrano go królem „jedynie na żarty”, jak sugerował pewien

---

Mówiących, wziąć kazałeś. Jakoż Moskwa żwawa / W nocy z wielką hałastrą z pałaców pobrali”, „Chrzcij, jak chcesz królu swoją niewinność, Repnina obwiniając w tej sprawie razem i Panina”, *Refleksyje dla króla Stanisława,* 1767, *ibidem*, s. 48. Porwani to biskupi Kajetan Sołtyk i Józef Andrzej Załuski, hetman Wacław Rzewuski i jego syn Seweryn (poseł).

[25] Akt konfederacji, *Konfederacja barska…*, s. 5.

[26] *Powinszowanie Jego Królewskiej Mości na rok 1769*, *Literatura barska…*, s. 268.

[27] Carowa wybrała Poniatowskiego, „by miała moskiewskiego z niego hołdownika / Podłego z najpodlejszych swego niewolnika”, *Moralizacja statystyczna nad rewolucją polską*, *Literatura barska…*, s. 82; „I tak cię ten osiodłał Moskal opętany, / Żeś król razem i sługa, wraz pan i poddany”, „Król to jest tylko sława, bo Repnin panuje”, *Konfederat życzliwy monarsze, wierze i ojczyźnie*, *ibidem*, s. 270–271.

[28] „Poniatowski od bezkrólewia przestał być obywatelem, Poniatowski od elekcyi nie umi być monarchą”, *List szambelana o Warszawie przed sejmem,* rkps BN XVIII. 4.15a adl., pisemko z roku 1776.

[29] *Even Stanisław August`s own propaganda was equivocal. While Stanisław wanted his image to be that of a true monarch, descended through his mother from the Jagiellons, he also wanted to project himself as a citizen king who like his father had risen through his own merit. The result was confusion*, R. B u t t e r w i c k, *Poland`s Last King and the English Culture*, Oxford 1998, s. 163.

wierszyk[30]. Nic dziwnego, że dużą wagę przywiązywał do budowania prestiżu monarszego. Temu miał służyć powstały na przełomie 1767 i 1768, powielany w licznych kopiach portret koronacyjny pędzla Bacciarellego, oparty na portrecie Ludwika XIV, podobnie zresztą jak cała „ikonografia władzy" na medalach, rycinach, ale też w planowanym wystroju zamku królewskiego, a nawet w koncepcjach jego przebudowy wzorowanych na rezydencjach monarszych Europy Zachodniej[31]. Temu samemu celowi służyło przedstawianie króla jako kontynuatora najwybitniejszych władców polskich, a zarazem członka rodziny monarchów europejskich. Taki kierunek sugerują też wypowiedzi Stanisława Augusta, który już w pierwszych wystąpieniach publicznych podkreślał godność i majestat monarszy: „Tron ten to jest miejsce wyniosłe i dlatego straszne, które kiedy Pan Bóg najbardziej chciał do siebie przybliżyć, najsurowsze też sobie windykuje roztrząsanie postępków i myśli tych, których na nich osadza"[32]. Tak mocne podkreślanie „królewskości" i godności monarszej charakterystyczne jest wyłącznie dla pierwszych lat panowania. Ich spóźnionym echem były wydane przez nieznanego autora już po sejmie rozbiorowym *Refleksyje od samego początku plemienia ludzkiego* (...), *czy człowiek jest stworzony do podlegania zwierzchności, czyli do wolnego i samowolnego stanu* (b.m.r.), których wydawca pouczał rodaków o konieczności posłuszeństwa władzy królewskiej i poszanowania jej, pismo życzliwe monarsze, ale raczej już powstałe nie z królewskiej inspiracji[33]. Sam Stanisław August wcześniej zrezygnował z prób kreowania się na potężnego monarchę, po części pod wpływem okoliczności, ale zapewne również dlatego, iż zdał sobie sprawę, że w warunkach polskich podobny wizerunek był poważnym błędem propagandowym, dającym przeciwnikom dodatkowy argument w oskarżeniach o tyranię i dążenie do absolutyzmu.

Wydaje się, że w swych początkowych wystąpieniach Stanisław August popełnił jeszcze jeden błąd, być może nieunikniony, ale stanowiący dla przeciwników dogodny przedmiot ataków. Otóż ostro krytykował nierząd czasów saskich i przedstawiał się jako ten, który wyprowadzi „Polskę z niewoli nierządu i niewiadomości"[34].

---

[30] *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta*, rkps PAU 322, k. 255. Zresztą wiersz dość późny, prawdopodobnie z roku 1775, tak datuje B. W o l s k a, *Echa konfederacji barskiej w okolicznościowej literaturze politycznej lat 1772–1775*, „Zapis", S. 3, 1997, s. 98. Taką datę ma też zbiór PAU, w którym wiersz się znajduje.

[31] „Chęć zademonstrowania silnej władzy królewskiej najkonsekwentniej przejawia się w siedmiu generalnych projektach przebudowy Zamku z lat 1764–1767", R o t t e r m u n d, *op.cit*., s. 86 i n.; J. P o k o r a, *Obraz najjaśniejszego pana Stanisława Augusta*, Warszawa 1993, il. 1, 2, 5, 18–22.

[32] Stanisław August, *Mowa JKMci na sejmie 4 decembris 1764*: „Z obywatela stając się panującym, czuję się być jakoby przez chrzest święty odrodzonym i z stanu skazitelnego do niewinnego przechodzącym,; *idem*, Mowa z 8 IX 1764 r., *Diariusz sejmu electionis*..., Warszawa [1764], *Zebranie diariuszów trzech walnych sejmów* (...) *roku 1764 odprawionych*, Warszawa 1765, b.p.

[33] W podobnym duchu, jednak w tonie bardziej obronnym, utrzymany był wcześniejszy artykuł w „Monitorze" (14/17 II 1770 r.), zatytułowany *O konieczności poszanowania króla*, wywołany atakami konfederacji barskiej. Nie można tu wykluczyć inspiracji króla.

[34] „Monitor", 1/1765, s. 4.

Taką linię polityczną propagował „Monitor", takie akcenty zawierała już pierwsza oficjalna mowa króla po przysiędze na *pacta conventa*[35], a potem kolejne wystąpienia, sugerował ją nawet po trosze wystrój wnętrz zamkowych[36]. To właśnie król był jeśli nie pierwszym, to jednym z bardziej wpływowych autorów znanego do dziś obrazu letargu narodowego w mrokach saskich[37]. Nie sposób zaprzeczyć błyskotliwej zręczności sformułowań w rodzaju: „Nowe to niby mamy przed sobą, albo raczej powtórne świata polskiego tworzenie"[38], można mieć natomiast wątpliwości, czy najlepszym pomysłem było posługiwanie się nimi wobec słuchaczy czy czytelników z rozrzewnieniem wspominających „słodkie, łaskawe i spokojne" panowanie Sasów. W pewnym sensie można powiedzieć, że Stanisław August potwierdzał obawy i oskarżenia swoich przeciwników, którzy oburzali się na zniszczenie dawnych praw i formy rządów, zarzucając jemu i Czartoryskim, iż „rozrzucili z gruntu starą Rzeczpospolitą", i którzy modlili się: „Spraw, Panie, aby starodawna Rzeczpospolita, taka właśnie, jaką odumarł August, była z rozwalin swoich wystawiona", przeciwstawiając „dobrego i pobożnego, swobodnie i miło panującego" Sasa nowemu elektowi[39]. Wszak cała propaganda antykrólewska od elekcji do upadku konfederacji barskiej w dużej mierze polegała na przeciwstawianiu złotych czasów saskich ponurej wizji współczesności[40]. Prócz tego w konserwatywnym społeczeństwie szlacheckim o wiele lepiej brzmiały hasła przywracania dawnych praw czy usuwania nadużyć, które wypaczyły pozostawiony przez przodków rząd republikański, hasła wykorzystywane zresztą w późniejszym czasie także przez króla (choćby w propagowaniu kodeksu Zamoyskiego), choć w mniejszym stopniu niż przez szlacheckich reformatorów. Krytyka rządów saskich była wyjątkowo konsekwentnie powtarzana przez całe panowanie Stanisława Augusta, jednak z czasem zmieniła się jej rola. Już nie tyle miała podkreślić konieczność i zalety proponowanych przez władcę zmian, ile stała się odpowiedzią na obarczanie go winą za nieszczęścia Polski – najpierw ingerencję rosyjską, a potem rozbiór. Właśnie rozliczaniom win saskich, czy szerzej – poszukiwaniu w przeszłości przyczyn aktualnych nieszczęść, poświęcone były dwa ważkie pisma prokrólewskie: wydane w roku 1771 *Suum cuique* (być może współautorstwa króla) i późniejszy o sześć lat *List obywatela do wszystkich*

---

[35] Przedstawiał się w niej jako ten, „który dzielił z W.M.M. Panami nieszczęśliwe skutki bezsilnego nierządu", Stanisław August, mowa z 13 IX 1764 r., *Diariusz sejmu electionis*…, b.p.

[36] *The ceiling of the ballroom showed „Jupiter bringing the world out of chaos", an unmistakable allusion to Stanisław August and Sarmatia*, B u t t e r w i c k, *op.cit.,* s. 191.

[37] J. Michalski zwraca tu uwagę na poglądy Michała Czartoryskiego, por. J. M i c h a l s k i, *Kanclerz Michał Czartoryski i początki autokrytycznej refleksji nad dziejami Polski*, w: *idem*, *Studia*, t. II, s. 386–395.

[38] Stanisław August, *Mowa JKMci na sejmie 1766 dnia 11 octobris miana*, b.m.r., k. 2.

[39] *Siedem psalmów*, *Literatura barska*…, s. 7 i 16; Manifest *gravaminum* konfederacji barskiej z 13 X 1770 r. pytał m.in. retorycznie, „kto rządów formę wzruszył, prawa jednomyślnością stanowione, wiekami i przysięgami stwierdzone, skasował?", *Konfederacja barska*…, s. 89.

[40] J. M i c h a l s k i, *Le mouvement antiroyal sous le règne de Stanislas Auguste Poniatowski. De la contestation vers un program positif*, w: *La Belgique – la Pologne et la Révolution française 1780–1830*, Bruxelles 1991, s. 18 i 20.

stanów (datowany 10 maja 1776 r.). Przekonywały one czytelników, iż „szukać przyczyny upadku tej najobszerniejszej z wieków, w której żyjemy, Rzeczypospolitej, trzeba się koniecznie wyprawić w podróż przeszłości”[41]. Tę linię propagandową kontynuowano aż po Sejm Czteroletni, a jej swego rodzaju zwieńczeniem było Kołłątajowskie *Co się też to dzieje z nieszczęśliwą ojczyzną naszą. Wiadomość poświęcona prawdzie i przyszłości* (Warszawa 1790).

Choć Stanisław August popełnił kilka błędów, kreśląc swój portret w początkach panowania, jednak szybko wypracował spójną koncepcję działań propagandowych mających podnieść prestiż osoby króla bez niepokojenia zatroskanych o wolność poddanych. Po części wykorzystał tu możliwości, jakie dawał tradycyjny obraz „Piasta” na tronie. „Praw stanu biegłość, zwyczaju narodowego szacunek, przystępność, poufałość, miłość i owe wszystkie królów niegdyś polskich przymioty”[42] – oto najkrótsza charakterystyka takiego władcy, wychowanego w wolnym kraju, kochającego ojczyznę i wolność, „króla razem i obywatela”[43]. Nie wszystkie elementy tego obrazu zostały wykorzystane przez Stanisława Augusta. Na przykład o ile od pierwszego wystąpienia deklarował miłość do ojczyzny, o tyle unikał wypowiadania się o swych uczuciach do wolności. Charakterystyczna jest tu jego mowa po przysiędze na *pacta conventa*, w której wspomina, że dzielił ze współobywatelami nie, jak można by się spodziewać, słodką wolność, ale „nieszczęśliwe skutki bezsilnego nierządu”[44]. W zasadzie wykorzystane zostały przede wszystkim dwa motywy – wybrany z równości „król obywatel” i „król serc”. Pierwszy w początkowych latach panowania spożytkowywany był w wystąpieniach króla i jego zwolenników dość konwencjonalnie, jak się wydaje, głównie dlatego że takich frazesów spodziewali się odbiorcy. Wszak w tym czasie chodziło raczej o to, by udowodnić, że jest on kimś więcej niż obywatelem. Jak stwierdzał sam Poniatowski, „[spełnię] com powinien jak król, jak obywatel, żem już był ojczyźnie pożyteczny”[45]. Motyw ten zyskał na znaczeniu w późniejszych latach, szczególnie w czasie Sejmu Czteroletniego, kiedy nikt już nie kwestionował królewskości Stanisława Augusta. Natomiast niemal od początku panowania bardzo istotna była kwestia miłości króla ku poddanym, wykorzystująca dwie bardzo stare klisze – z jednej strony monarchy rodaka, co „wyssawszy ku swoim miłość równo z mlekiem”[46], z drugiej – władcy kraju wolnego, który „sercem, nie musem lud wolny władnący”,

---

[41] *List obywatela do wszystkich stanów Rzeczypospolitej Polskiej i W. Ks. Litewskiego. Roku 1776 dnia 10 maja*, b.m. 1776, s. 1.

[42] *Mowa JW Imci Pana Kraszewskiego posła z woj. inowrocławskiego na sejmie convocationis die 23 maii 1764 w Warszawie miana*, b.m.r., b.p.

[43] A. N a r u s z e w i c z, *Podziękowanie Królowi Jegomości za dane numisma portretem pańskim ozdobione*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (dalej jako: ZPP), III/2, s. 321.

[44] Stanisław August, mowa z 13 IX 1764 r., *Diariusz sejmu electionis…*

[45] *Idem*, mowa z 12 XII 1764, *Diariusz sejmu coronationis...*, *Zebranie diariuszów…*

[46] A. N a r u s z e w i c z, *Do króla Jegomości w dzień dorocznej szczęśliwej jego koronacji oda*, ZPP IV/2, s. 368.

„sercami ziemianów kieruje”[47]. Miłość do rodaków i chęć zdobycia ich uczuć stały się jednymi z najważniejszych elementów propagandy królewskiej, podstawą wizerunku „króla dobrego”[48]. Prócz tego składały się nań jeszcze: łaskawość, łagodność i przystępność. Obraz ten miał uspokajać obawy przed despotyzmem, nie podważając jednak godności monarszej[49]. Co prawda Stanisław August deklarował: „lubo król, lubo ojciec, czynić i mówić z każdym jak brat, jak równy, pierwsza jest zawsze skłonność moja”[50], jednak zarówno to stwierdzenie, jak inne podkreślające przystępność króla nie przekraczały na ogół granic umożliwiających utrzymanie dystansu między władcą a poddanymi. Do wyjątków należało pismo z roku 1776 przedstawiające, zapewne ze względu na prowincjonalnych adresatów, Poniatowskiego jako swojaka rubachę[51]. Dominował obraz, w którym król „łagodność łączy z majestatem”[52]. Wobec narastającej opozycji i coraz gwałtowniejszych ataków wizerunek ten nieco się zmienił – w pierwszych wystąpieniach król był po prostu „każdego z obywateli równie kochającym”[53], w późniejszych kochał ich mimo ich niechęci. „Przekonać dobrodziejstwy niewdzięczne umysły / I póty kochać naród, aż niezwyciężona / Twa miłość ku poddanym mściwą złość pokona” – oto zadanie wyznaczone mu przez Adama Naruszewicza[54]. Król znakomicie potrafił kreować taki właśnie obraz władcy, kierującego się miłością i wspaniałomyślnie wybaczającego winy, „pana kochanego, który jednych cieszył, drugich, siebie krzywdząc, wspomagał, innych w upadku ratował, i tych nawet, którzy się przeciwko niemu uzbrajali”[55]. „Szukać zemsty dobrocią” – oto oficjalne hasło propagandy królewskiej z przełomu

[47] Cytaty z mowy prymasa Władysława Łubieńskiego na sejmie koronacyjnym, *Diariusz sejmu coronationis*...

[48] Kreował go sam król w mowach, powtarzały liczne panegiryki, zważywszy na ich podobieństwo, starczy tu jeden nieco obszerniejszy cytat: „I żebyś został dla tronów modelem / Nie tylko królem, lecz i przyjacielem. / Niebronny przystęp, serca pociąg rzadki / Na przeciwników dłoń dobrocią mściwa / Nie suche oczy na spólne przypadki / Pomoc nieszczęsnym i rada życzliwa / Zachęt dla młodzi, przyjaźń bez zawodu / Te są twe prawa do serca narodu”, [A. N a r u s z e w i c z] *Do JKMci Pana Swojego Najmiłościwszego*, ZPP X/1, s. 120.

[49] Ładnie przedstawił to piszący zapewne z inspiracji królewskiej autor *Eloge historique de Stanislas Auguste roi de Pologne*, Varsovie 1785, s. 57: *Le majesté royal n`est point en lui ce colosse orgueilleux, qui ne commande que le respect et l`étonnement, c`est l`image d`une divinité bienfaisante qui appelle l`amour et la confiance*.

[50] Stanisław August, mowa z 12 XII 1764 r., *Diariusz sejmu coronationis*…

[51] „Król dał sobie wyperswadować. Boć po staremu, jak bądź tak bądź, ale on ma dobre serce i dobry Polak z niego i potym, że się przecież każdemu da wygadać, osobliwie kiedy na partykularnej audiencyi. Co na tronie, kiedy mu kto furknie z oracyją nietęgą w argumenta, albo zbyt śmiałą, to prawda, że diabły i sam odpowie (...), gotów i swego odstąpić i zadać sobie pracy, tak jak równy z równym, aby tylko zawdzięczyć, kiedy właśnie kto co dobrego zrobi”, *Rozmowa między panem xxxx bywszym posłem z województwa xxx na ostatnim sejmie, a ziemianinem w domu pozostałym*, b.m. [ok. 1776], b.p.

[52] Jak pisał Grzegorz Piramowicz w *Wierszu z okoliczności imienin J. K. Mci Ojczyzna do króla Imci* (ZPP V/2, s. 321).

[53] Stanisław August, mowa z 8 IX 1764 r. dziękująca za wybór, *Diariusz sejmu electionis*...

[54] A. N a r u s z e w i c z, *O pożytku z nauk z nadgrodą w kraju rozkrzewionych. Wiersz z okazyi odebranego Numisma z rąk JKMci Pana Naszego Miłościwego*, ZPP V/1, s. 187.

[55] *Opisanie zasadzek na króla Jegomości dnia 3 listopada roku 1771 uczynionych*, b.m. [1771], *Konfederacja barska*…, s. 152.

lat 60. i 70.[56]. Cele, jakie chciał przez to osiągnąć, Stanisław August przedstawił wprost w swej mowie za królobójcami: „Trzeba dowodu jak najdoskonalszego, iż jeżeli były srogości, uciski i nieszczęścia w kraju naszym w przeciągu lat kilku, nie ode mnie pochodziły (...). Trzeba przymusić tych, którzy mię złym, tyranem, okrutnikiem nazywali, do poprawy niesprawiedliwego zdania"[57]. Nawiasem mówiąc, wystąpienie to można uznać za mistrzowskie propagandowo właśnie pod względem kreślenia obrazu dobrego króla. Skargi na niesprawiedliwość osądu, które się w nim pojawiły, można od roku 1766 znaleźć dość często w wystąpieniach królewskich i prokrólewskich. Stanisław August jawił się w nich jako władca niedoceniany i krzywdzony przez współczesnych, którego zasługi docenić miała dopiero potomność[58]. Łączyło się to z próbami rozliczenia z narodem, odparcia oskarżeń przypisujących wszelkie nieszczęścia królowi[59], wskazania winnych klęsk lat 1767–1772, okresu, któremu przeciwstawiano szczęśliwe początki panowania Poniatowskiego. Nieco rzecz upraszczając, dobry król przeciwstawiony tu został złym obywatelom. Taki charakter miało kilka poważniejszych pism propagandowych inspirowanych przez monarchę, od wspomnianego już *Suum cuique* z roku 1771 po pisemka Sejmu Czteroletniego[60], podobny ton brzmiał także w poezji[61]. Czasem wręcz twierdzono, że król jest za dobry, a poddani nadużywają jego łaskawości: „ale podobno dobroć twoja czyni, / że każdy śmielej znając ją przewini"[62]. Takie sformułowania były dość ryzykowne, niebezpiecznie bowiem zbliżały dobroć do

---

[56] Sformułowanie pochodzi z napisanej przez A. Naruszewicza *Ody do sprawiedliwości z okazyi mowy królewskiej mianej dnia 2 sierpnia 1773 za królobójcami*, ZPP VIII/1, s. 104.

[57] Stanisław August, *Mowa JKMci miana za królobójcami w izbie senatorskiej dnia 2 sierpnia 1773*, b.m.r., b.p.; „Niech ten powstanie, który mię doznał zawziętym, prześladowcą lub mściwym", mowa króla z 10 V 1773 r., *Zbiór mów różnych w czasie dwóch sejmów ostatnich roku 1775 i 1776 mianych*, t. I, Poznań 1777, s. 30. Obie mowy były majstersztykiem propagandowym, tę z maja król chyba uważał za ważną – nie tylko wydał ją drukiem (również osobno), ale także wspominał jeszcze po latach w *Zdaniu o królu polskim 1792 roku*, Gdańsk 1793, s. 8.

[58] Już na sejmie 1766 r. ubolewał, że „najpracowitsze starania, najpozorniejsze zamysły są często źle zważone, źle tłumaczone", i pocieszał się: „Upatrujmy w przyszłości tej nadgrody, którą teraz wdzięcznemi usty sławnym i zasłużonym antecessorom naszym wypłacamy", *Mowa Króla JMci na sejmie 1766 dnia 11 octobris miana*, b.m.r.; podobnie w roku 1767: „Więcym ja azardował za te najdroższe zaszczyty, śmiele to mówię, nad wszystkich tu przytomnych. (...) Są tego autentyczne dokumenta na piśmie, te za mnie mówić będą, kiedy grobowym kamieniem przywalone me usta już głosu wydać nie zdołają", *Mowa JKMci na sejmie d 12 octobris (1767) miana*, b.m.r.

[59] „Wina za rozbiór nie na obywatelów, ale na króla i jego rządy spływać powinna", *Odpowiedź obywateli na żądania króla J.Mci i Rady Nieustającej w roku 1776 na sejm*, cyt. za: J. M i c h a l s k i, *Publicystyka i parapublicystyka doby sejmu 1776 roku*, KH 105, 1998, s. 25–26; „Kryzys Rzeczypospolitej często datowano dopiero od panowania Stanisława Augusta", *ibidem*, s. 63.

[60] *Suum cuique*, 1771, *List obywatela*..., 1776; *Eloge historique*..., 1785 (przeznaczone raczej dla zagranicy); spośród pism Sejmu Czteroletniego najpełniej motyw ten wykorzystał Kołłątaj w cytowanym już pisemku *Co się też to dzieje z nieszczęśliwą ojczyzną naszą*.

[61] Motyw niedocenienia monarchy przez naród dominował np. w słynnym wierszu Krasickiego *Do króla*.

[62] *Prawda*, b.m. [1786]; podobnie K r a s i c k i, *Do króla*, s. 10.

słabości[63], o którą coraz częściej oskarżali go przeciwnicy i którą wymawia się mu do dzisiaj. Sama koncepcja króla dobrego była jednak pomysłem starannie opracowanym i przyniosła z czasem sukces propagandowy. Choć oskarżenia o despotyzm i absolutyzm pojawiały się niemal do końca panowania Stanisława Augusta, ich nasilenie z czasem wyraźnie zmalało. W czasie Sejmu Czteroletniego nawet najbardziej zacięci przeciwnicy króla nie kierowali ich na ogół wprost pod jego adresem, ale formułowali je ogólnie, podkreślając niebezpieczeństwo grożące ze strony samej instytucji, a nie osoby aktualnego władcy. Zmianę stosunku do monarchy zdaje się potwierdzać fakt, że obrońcy Konstytucji 3 maja nie tylko nie obawiali się eksponować roli monarchy w jej ustanowieniu, ale wręcz ją podkreślali jako gwarancję legalności i zalet Ustawy Rządowej.

Podobną funkcję pełnił portret władcy mądrego – najbardziej chyba dziś znany, choć tylko po części. Do naszych czasów przetrwały z niego przede wszystkim elementy wyeksponowane szczególnie przez poezję – król jako miłośnik i opiekun sztuk i nauk, mecenas i inspirator twórców, oświecony władca starający się podnieść naród na wyższy poziom cywilizacyjny[64]. Taki właśnie zaczerpnięty z Zachodu wizerunek „króla filozofa" walczącego z ciemnotą i zacofaniem kreśliła propaganda przeznaczona dla oświeconej Europy[65]. Miał on jednak pewne znaczenie także w podnoszeniu prestiżu królewskiego wewnątrz kraju. W sposób o wiele mniej kontrowersyjny niż na początku tworzył obraz monarchy stanowiącego nie tyle centrum polityczne, ile centrum życia kulturalnego, którego wpływy promieniowały dobroczynnie na cały kraj. Dobrą ilustracją tej wizji jest plafon w sali audiencjonalnej ukazujący rozkwit sztuk, nauk, rolnictwa i handlu pod panowaniem Stanisława Augusta[66]. Pokazuje on zarazem, że mądry władca to nie tylko król kulturalny i uczony, to również, a może przede wszystkim dobry gospodarz, ojciec narodu dbający o rozkwit kraju i szczęście poddanych. To bardzo ważny element autokreacji – z jednej strony podkreślanie nieustannej troski Stanisława Augusta o kraj, z drugiej – wyjątkowości, a nawet nadrzędności jego roli. W końcu przywoływanymi w tym kontekście wzorcami osobowymi byli potężni monarchowie – Kazimierz Wielki i Henryk IV. Król przedstawiał siebie „w podobieństwie gospodarza, który otoczony dziećmi rozdaje im w poranku podział roboty, wysyła ich na rozległe

[63] Np. *Opisanie zasadzek na Króla Jegomości*... tak przedstawiało zachowanie monarchy wobec napastników: „Te tylko z zwykłą łagodnością swoją mówił słowa (...) »Nie szarpcież mnie, już ja sam pójdę tam, gdzie chcecie, wszak jestem w waszych ręku«", *Konfederacja barska*..., s. 152. Opis ten nie był chyba szczególnie dobrym wsparciem obrazu majestatu monarszego, podobnie *Suum cuique* (b.p.): „Niech kto chce, złość swą wywiera, inszego jednak zarzutu uczynić panującemu nie można królowi, jak że zdarzyło mu się uiszczyć często skutki (któreby sobie mógł obiecywać po swoich talentach) przez żądzę cnotliwym sercom zwyczajną dogodzenia wszystkim, że przerzynającymi się ustawnie iść trzeba drogami, nic łatwiejszo jak nierozplątanie uwikłać się".

[64] B. W o l s k a, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, Wrocław 1982, s. 157, 142 i n.

[65] Por. J. F a b r e, *Stanislas Auguste Poniatowski et l'Europe des Lumières*, Paris 1952.

[66] R y s z k i e w i c z, *op.cit.*, s. 97.

pola, a pracy owoce w wieczór do siebie znosić każe”[67], choć rzadko formułował to tak wprost jak w cytowanej mowie. Często natomiast podkreślał, że jego celem jest „uczynić ten naród rządnym, szczęśliwym i poważanym”[68]. Panegiryści sugerowali, że już mu się to po części udało – eksponowano sukcesy pierwszych lat panowania zaprzepaszczone przez konfederację barską, a później rozwój gospodarki, kultury i nauki. Zwieńczeniem tej linii był obraz króla w propagandzie prokonstytucyjnej po 3 maja 1791 r., szczególnie w poezji (choć nie tylko), utrzymany w duchu wiersza: „Kładźcie wieńce laurowe / temu królowi na głowę, / który nieład ukrócił, / a rząd i wolność przywrócił”[69]. Warto podkreślić, że mądry król w ujęciu Stanisława Augusta nie tylko dbał o rozwój kraju i szczęście obywateli, ale także (a kto wie, czy nie przede wszystkim) miał ich wychowywać. Nie chodzi tu tylko o tak eksponowaną w propagandzie prokrólewskiej i w wystąpieniach samego monarchy troskę o oświatę, właściwe wykształcenie młodzieży, choć i to są ważne elementy tego obrazu. W tym wypadku istotniejsze jest jednak, że to władca dzięki swej mądrości dostrzegał wszystkie wady rządu, błędy narodu oraz grożące mu niebezpieczeństwa i z racji swego urzędu ostrzegał, radził i nakłaniał do zmiany postępowania „jako ten, który się przez urząd swój królewski obowiązanym czuje w każdej okazyi, w każdej materyi to wszystko mówić i czynić, co do oświecenia umysłów, co do świadectwa prawdy, do uchylenia srogości potrzebnym być sądzi”[70]. To on miał „światłem prawdy odprowadzać rodaków od dróg szkodliwych, w które ich próżne pozory wprowadzać mogą”[71]. Naród zaś powinien dać się „panującemu prowadzić do prawdziwych korzyści swoich”[72]. Po części chodziło o tak podkreślaną w poezji walkę z przesądami i „głupstwem”, kształtowanie nowej mentalności szlachty („Oświecasz, darzysz, naprawiasz co błędy / Naszych przesądów zepsowały w domu”[73]), ale także o przewodnictwo w sprawach politycznych. Król przedstawiał siebie jako dobrego ojca, który stara się prowadzić dzieci (poddanych) właściwą drogą, nawet wbrew ich opiniom. „Jeżeli podobać się temu narodowi (...) jest najżywszym życzeniem moim, tak najcelniejszą jest oraz powinnością moją tak sprawować ten najwyższy urząd, aby mi (...) własne sumienie nie wymawiało, żem dla

[67] Stanisław August, Mowa w izbie poselskiej z 23 X 1784 r., *Zbiór mów różnych w czasie sejmu 6-cioniedzielnego w Grodnie*, Wilno 1784, s. 69.

[68] Stanisław August, *Mowa JKMci na sejmie d. 12 octobris (1767) miana*, b.m.r.

[69] *Głos ojczyzny pod tytułem: servata respublica seu salus rei publice*, b.m. [1791]; „Ledwie co Polak pozbył się przesądu / i zakosztował słodyczy rządu, / który mu dała nie obcych wola, / lecz pamięć złego i mądrość króla”, [L. K r z y w k o w s k i?] *Do Polaków*, b.m. [1792].

[70] Stanisław August, *Mowa za królobójcami,* 2 VIII 1773 r.; „Więc wracam się do sprawowania urzędu mego, to się w tym zawiera, żebym póki żyję, póki mam usta wolne, przestrzegał, oświecał naród mój ukochany, według sumiennego przeświadczenia”, *idem*, mowa z 10 V 1773 r., w: *Zbiór mów*..., t. I, s. 26; „Powinienem z urzędu mego królewskiego ostrzegać was, abyście unikali pozorów, a realności tylko szukali”, *idem*, mowa z 23 X 1782 r., *Zbiór mów różnych w czasie sześcioniedzielnego sejmu roku 1782 mianych*, Wilno b.r., b.p.

[71] *Idem*, mowa z 23 X 1782 r., *Zbiór mów*…, b.p.

[72] *Ibidem*.

[73] *Do Najjaśniejszego Pana w dzień Jego urodzin*, ZPP XIV/1, s. 40.

jakiejkolwiek przyczyny opuścił dozoru, nie domawiał jasno tam, gdzie przewidywać i przestrzegać koniecznie należało"[74]. Tak więc obowiązkiem monarchy było głoszenie prawd niepopularnych[75], a nawet podejmowanie takich decyzji. W ten sposób przedstawiał Stanisław August m.in. swoją politykę wobec Rosji, tak uzasadniał konieczność ulegania jej dyktatowi w okresie rozbiorów, a później niezadrażniania stosunków w okresie Sejmu Czteroletniego.

Po roku 1773 monarsze przyszło walczyć z innymi zarzutami niż w początkach panowania. Ich prześledzenie nie jest rzeczą łatwą, bowiem w latach 1775–1788 opozycja antykrólewska nie stanowiła jednolitej partii, w związku z czym nie było również wyrazistej linii propagandowej[76]. Można jednak niewątpliwie stwierdzić, że rzadziej pojawiały się oskarżenia o despotyzm. Nie znaczy to, że w ogóle nie obawiano się absolutystycznych knowań monarchów – wszak ten właśnie argument był jednym z koronnych dowodów przeciw wprowadzeniu sukcesji tronu, a potem głównym punktem wystąpień skierowanych przeciw Konstytucji 3 maja. Coraz rzadziej podobne zarzuty łączono jednak z osobą Stanisława Augusta. W okresie Sejmu Czteroletniego wręcz obiegowy stał się frazes, że póki żyje Stanisław August, absolutyzm Polakom nie grozi, niebezpieczni mogą być dopiero jego następcy[77]. Nie kwestionowano też na ogół „królewskości" Poniatowskiego – miała tu zapewne znaczenie tyleż propaganda prokrólewska, ile, by tak rzec, prawo „zasiedzenia". Pojawiły się natomiast inne zarzuty. Zaczęto – szczególnie z inspiracji Czartoryskich – przedstawiać go jako człowieka słabego[78], wymawiano, że ulega wpływom faworytów, otacza się cudzoziemcami[79], gardzi polskim obyczajem, posługuje się intrygą, krótko mówiąc, „nie umi być monarchą", jak stwierdzało pisemko z 1776 r.[80].

---

[74] Stanisław August, *Mowa JKMci na sesyi sejmowej dnia 6 listopada roku 1788 miana*, b.m.r.

[75] „Ażeby potomność bezstronna mogła powiedzieć o nie już żyjącym: umiał mówić prawdę do narodu jak ojciec do dzieci, nie po to żeby ich martwił", *ibidem*.

[76] M i c h a l s k i, *Le mouvement antiroyal…*, s. 29.

[77] Pojawił się on już wcześniej, w 1782 r. Piotr Lubowiecki mówił na sejmie, iż gdyby Stanisław August był nieśmiertelny, wolność byłaby niezagrożona, obawiał się natomiast „króla następcy dążącego do despotyzmu", *Głos* (...) *posła ruskiego, ziemi chełmskiej,* 22 X 1782 r., *Zbiór mów…*

[78] Pierwsze takie sugestie pojawiły się w jeszcze dość życzliwym Poniatowskiemu piśmie z 1770 r. *Zdanie sprawiedliwego polityka nad teraźniejszą Polski nieszczęśliwością*. Przedstawiając postawę króla w czasie konfederacji barskiej, anonimowy autor komentował: „prawda, że umysł prawdziwie szlachecki powinien być gotów na największe azardy, powinien tronu nie zasiadać, tylko dla uszczęśliwienia kraju (...). Ale ludzie jesteśmy, wymagać tego koniecznie można po rycerzach, po ludziach nie można", *Konfederacja barska…*, s. 197.

[79] „W liczbie cudzoziemców, którymi obca nędza kraj nasz napełnia, w mnóstwie tych, którymi dwór jest obsaczony", [S.K. P o t o c k i] *Listy polskie pisane w roku 1785, wydane przez Jana Wit…*, [Lwów 1785], s. 186; *List szambelana o Warszawie…*

[80] *List szambelana o Warszawie…*; „Stanisław August to człowiek słaby, ale zarazem pełen przesadnych ambicji, dążący do rządów osobistych i własnych korzyści z ujmą i lekceważeniem zasad ustrojowych Rzeczypospolitej, ulegający wpływom złych doradców i kobiet, rozrzutny, marnotrawny, poniżający majestat królewski w drobnych intrygach", M i c h a l s k i, *Stanisław August…*, s. 517.

Tak jak dla konfederatów barskich wrogiem była zepsuta Warszawa uosabiana właśnie przez króla, tak teraz stał się nim „dwór". „Dwór wszystko może, to pewna" – stwierdzało najzjadliwsze chyba wystąpienie antykrólewskie, jakim były *Listy polskie*, powstałe w trakcie afery Dogrumowej[81]. To właśnie „zgraja otaczających króla dworzan" rządziła słabym, ale ambitnym i zawistnym władcą, który „nadto w inszych, nie dosyć w sobie zaufany", dawał się nakłaniać do najgorszych postępków, by nie rzec zbrodni[82], choć to ostatnie zarzucano mu tylko w wyjątkowym zacietrzewieniu. W sprawach politycznych Poniatowskiego nie oskarżano już wprost o despotyzm, ale o szykanowanie cnotliwych obywateli, intrygi na sejmikach, próby korupcji[83], wreszcie – zarzut to najpoważniejszy – o uleganie mocarstwom rozbiorowym, przede wszystkim Rosji. „Król zdaje się być ogólnym w Warszawie posłem trzech potencyi współdzielących Polską" – stwierdzał w 1776 r. autor *Listu szambelana o Warszawie*[84].

Oskarżenia te, pojawiające się w latach 1775–1787 sporadycznie, gwałtownie nabrały ostrości w początkach Sejmu Czteroletniego. Zarzucano królowi, iż „bardziej sprzyja Moskwie niż swemu narodowi", że „uszczęśliwia Moskwę nieszczęściem narodu polskiego"[85], namawiano, by zrezygnował z „tej zdradliwej pomocy"[86]. Wydaje się, że Stanisław August, zdecydowanie propagując sojusz rosyjski, a potem odradzając jawne zerwanie z Rosją, wykazał się może realizmem politycznym, popełnił jednak poważny błąd propagandowy, nie wyczuwając dostatecznie nastrojów w kraju. Wobec gwałtownego wybuchu długo tłumionej niechęci do Rosji i poczucia odzyskanej suwerenności postawa króla budziła sprzeciw i była łatwym obiektem ataków, czego nie omieszkali wykorzystać jego przeciwnicy. Obrona przed zarzutem wysługiwania się Rosji nie była rzeczą łatwą, bowiem monarcha musiał tak lawirować, by nie narazić się Moskwie, a zarazem przekonać obywateli, że przynajmniej o tyle, o ile jest to możliwe, działa w interesie kraju. Prowadzi to do jeszcze jednego aspektu propagandy królewskiej. Otóż od klęski I rozbioru Stanisław August przedstawiał się już nie jako ten, który podjął „nowe świata polskiego tworzenie", ale raczej ten, który robi, co się da, w niesprzyjającej sytuacji, „ile w powszechnym rzeczy zawrocie / dobrze udziałać los dawa"[87], stara się osiągnąć, ile można, zdając sobie jednak sprawę, że czasem nie ma dobrego

---

[81] [P o t o c k i] *Listy polskie*..., s. 135.

[82] *Ibidem*, s. 121, 134.

[83] „Widzę zawsze przemocnych obywateli lub kredytem dworu wspartych, jak ciągną niebacznych współbraci, jak raz strachem, drugi raz nadzieją, czasem wpojeniem fałszywej ambicyi, wolnych z własnej wyzuwają wolności"; „nowiny warszawskie nas upewniają rokiem, kto ma być posłem, deputatem, marszałkiem trybunalskim i sejmowym", S.Sz. P o t o c k i, *Mowa* (…) *wojewody ruskiego*, 26 X 1786 r., *Zbiór mów, głosów, przymówień, manifestów, remanifestów etc. mianych na sejmie roku 1786*, Warszawa 1787, s. 522 i n.

[84] *List szambelana o Warszawie*…

[85] *Odgłos obywatela z zacisza do stanów sejmujących*, b.m. [1789], s. 3.

[86] *Uwagi nad traktatami między Rosyją i Polską zawartemi. Zwłaszcza nad traktatem roku 1768 uczynionym*, b.m. [1788]; *Uwagi obywatelskie nad deklaracyją Porty Ottomańskiej*, b.m. [1788].

[87] [A. N a r u s z e w i c z] *Pociecha cnoty w dzień imienin JKMci*, ZPP XI/2, s. 294.

wyjścia, że trzeba wybierać „między złym a gorszym”[88]. Motyw ten pojawia się w wystąpieniach króla szczególnie na sejmie rozbiorowym i podchwytywany jest przez poezję panegiryczną: „Wiele ten nader czyni, kto co może czyni” – oto dominujące hasło tych wystąpień[89].

Podsumowując ten etap kształtowania wizerunku, wypada stwierdzić, że obraz, jaki król sam tworzył konsekwentnie niemal od początku panowania, zwycięsko wytrzymał porównanie z portretem kreślonym przez przeciwników i okazał się sukcesem propagandowym. Po latach panowania jego prestiż wyraźnie wzrósł, natomiast zmalały obawy przed despotyzmem, przynajmniej jeśli chodzi o jego osobę. Oskarżenia o słabość i intrygi z lat 1775–1787 nie znalazły chyba specjalnego oddźwięku w społeczeństwie szlacheckim, w każdym razie raczej nie powtarzano ich w czasie Sejmu Czteroletniego. Apogeum popularności Stanisława Augusta przypadło na okres po ustanowieniu Konstytucji 3 maja. Można powiedzieć, że udało mu się osiągnąć to, do czego dążył przez całe panowanie – utrwalił wizerunek króla obywatela, przewodnika, a zarazem reprezentanta narodu. O zmianie stosunku do niego najdobitniej świadczy podkreślanie w propagandzie prokonstytucyjnej jego roli w przygotowaniu Ustawy Rządowej. W początkach panowania powiązanie osoby króla z nowym prawem traktowano by raczej jak potwierdzenie zagrożeń z tegoż prawa wynikających. W roku 1791 takie stwierdzenia podkreślały legalność całego przedsięwzięcia, odbierały mu znamiona spisku, jakie nadawali mu malkontenci. Pojawiały się, szczególnie w poezji ujmującej z konieczności rzecz lapidarnie i nieco schematycznie, sformułowania, że to Stanisław August na prośbę narodu nadał Konstytucję: „Ledwie co Polak pozbył się przesądu / I zakosztował słodyczy rządu, / Który mu dała nie obcych wola, / Lecz pamięć złego i mądrość króla”[90]. Takie postawienie sprawy świadczy o dużej popularności monarchy w owym czasie. Choć przypisywanie całej zasługi królowi nie było poglądem dominującym, bo na ogół przedstawiano Konstytucję jako dzieło narodu, to jednak ceniono udział władcy w pracach nad nią i sławiono jego mądrość oraz troskę o naród. „Wkładajcie wieńce laurowe / temu królowi na głowę, / który nieład ukrócił /, a rząd i wolność przywrócił”[91]. Nie tylko propaganda, ale także świadkowie wydarzeń podkreślali radosną atmosferę jedności pod hasłem „Król z narodem, naród z królem”[92]. To na ręce

[88] „Nie ćmi mię blask źle rozumianego heroizmu, który jak prędko staje się szkodliwym ojczyźnie, staje się nagannym, ale i obecność i najsroższego niebezpieczeństwa nie gasi przed oczami memi światła ostrożności, które nawet gdy już nic wcale dobrego nie masz, wybierać jeszcze uczy między złym a gorszym”, Stanisław August, mowa z 10 V 1773 r., *Zbiór mów*..., t. I, s. 23 (chodziło o wyznaczenie delegacji do zatwierdzenia rozbiorów i limitę sejmu).

[89] A. N a r u s z e w i c z, *Do króla Jegomości nauk i uczących sie ojca, młódź Collegium Nobilium Warszawskiego Soc. Jesu*, ZPP IV/1, s. 110.

[90] [K r z y w k o w s k i?] *Do Polaków*..., s. 344.

[91] *Głos ojczyzny*..., b.p.

[92] „We wszystkich zgromadzeniach towarzyskich, na wszystkich widowiskach, na wszystkich ulicach miasta, we wszystkich pieśniach narodowych słyszano tylko zwrotkę *król z narodem, naród z królem”*, w: M.K. O g i ń s k i, *Pamiętniki o Polsce i Polakach. Od roku 1788 aż do końca roku 1815,* t. I, Poznań 1870, s. 117.

monarchy składano podziękowania za Konstytucję, jego wizerunek widniał na medalach upamiętniających dzień 3 maja 1791 r., on był głównym bohaterem uroczystości rocznicowych w 1792 r. i on kładł kamień węgielny pod Świątynię Opatrzności. Jego również uosabiać miał tytułowy król reformator z dramatu Niemcewicza *Kazimierz Wielki*. Stanisław August podjął się przypadającej mu roli i zdawał sobie z niej sprawę, o czym świadczą sławne, a wyszydzane później słowa „stanę i wystawię się" na premierze wspomnianej wyżej sztuki. Okres od maja 1791 do maja 1792 r. to czas ogromnego sukcesu propagandowego króla. Jednak był to sukces ostatni.

Szok wywołany błyskawiczną klęską w wojnie z Rosją, upadkiem konstytucji i II rozbiorem nakazywał szukać winnych. Propaganda prokonstytucyjna bardzo silny nacisk kładła na konieczność jedności narodu jako jedynej gwarancji utrzymania Konstytucji oraz niepodległości i starała się stwarzać atmosferę takiej jedności[93]. Dlatego po klęsce w wojnie 1792 r. zaczęto rozumować następująco: skoro jedność była, a mimo to konstytucja upadła, to widocznie ktoś się z tej jedności wyłamał – stąd doszukiwanie się zdrady. W mniejszym stopniu chodziło o ewidentną zdradę targowiczan, których słusznie łączono z obcymi interwentami, a w większym o odstępstwo w łonie obozu prokonstytucyjnego. Kozłem ofiarnym stał się właśnie Stanisław August, który zaakceptował ciężkie warunki rosyjskie i podpisał akces do targowicy. Jest to bardzo ważny moment w historii kształtowania się legendy króla. Nie tylko odebrano mu wszelkie zasługi związane z Ustawą Rządową, ale także wymazano z jego portretu właściwie wszelkie elementy namalowane jaśniejszą farbą. Niewątpliwie główna zasługa przypada tu Franciszkowi Dmochowskiemu, Hugonowi Kołłątajowi i Ignacemu Potockiemu, autorom książki *O ustanowieniu i upadku Konstytucyi polskiej 3 maja*, wydanej przez nich po raz pierwszy na emigracji w roku 1793, a wznowionej w roku 1794, w czasie powstania kościuszkowskiego[94]. To znakomicie napisane dziełko, uznawane przez historyków za początek nowoczesnej propagandy politycznej[95], nie tylko przypisało królowi winę za upadek konstytucji, ale także sprowadziło niemal do zera jego udział w powstaniu Ustawy. Mało tego, w jak najgorszym świetle przedstawiało całe jego panowanie. Warto zaakcentować, że kreśląc wizerunek króla zdrajcy, autorzy nie malowali nowego obrazu, ale posłużyli się niemal wyłącznie elementami, które w propagandzie antykrólewskiej pojawiały się już wcześniej, jedynie wzmacniając tu i ówdzie kolor, oczywiście czarny. Odrzucili też te składniki, które straciły aktualność, przede wszystkim już im niepotrzebną barską wizję władcy despoty. Od konfederatów wzięli obraz zdrajcy, narzędzia Rosji, z kolei od Czartoryskich/Potockich – słabość i gnuśność. Od siebie dodali tchórzostwo i tak narodził się „mdły Stanisław", zdolny do „najhaniebniejszej nikczemności",

---

[93] J. M i c h a l s k i, *Wszystko pójdzie wyśmienicie (O politycznym optymizmie po 3 maja)*, w: *idem*, *Studia*, t. I, s. 323–334.

[94] Szerzej na ten temat: Z a h o r s k i, *Początki…*; *idem*, *Spór…*, s. 49–65.

[95] Z a h o r s k i, *Początki...*, s. 100.

który po 3 maja 1791 r. „nie mógł utrzymać chwały, której tak był niegodnym i która by była zaćmiła blaskiem swoim ohydne jego dotąd dla kraju berło". Jego jedynym celem było utrzymanie się za wszelką cenę na zdobytym zdradą tronie. To właśnie autorzy *O ustanowieniu i upadku…* byli pierwszymi, którzy przerzucili pomost od zdrady 1764 do zdrady 1792 r. Przypomnijmy raz jeszcze, zdrady niedostrzeżonej w roku 1764, a po latach panowania całkowicie zapomnianej. Jednolicie czarny obraz Stanisława Augusta był potrzebny emigrantom przygotowującym wystąpienie zbrojne przeciw Rosji – miał przekonać, że to nie oni mylili się w ocenie sytuacji międzynarodowej, to nie naród zbyt późno zgodził się na reformy. Winni byli zdrajcy, a na ich czele monarcha. Zaproponowana przez nich wizja trafiła na podatny grunt. Mit króla zdrajcy był Polakom potrzebny. Stał się niejako mitem założycielskim polskich powstań narodowych, zdejmując winę za nieszczęścia kraju z narodu i przerzucając ją na niegodnego swego majestatu króla, który „oddzielając interes korony swojej od sprawy ojczyzny, najhaniebniejszym sposobem zgubę onej przyspieszył. Musiałeś upaść, nieszczęsny narodzie!". Książkę *O ustanowieniu i upadku…*, będącą w istocie dziełem czystej propagandy, kolejne pokolenia traktowały jak wierną relację. Co więcej, wypada zgodzić się z Andrzejem Zahorskim, że wpływ, jaki wywarła na opinię o Stanisławie Auguście, jest aktualny do dzisiaj[96].

Okres narodowych rozliczeń, jakim był wiek XIX, nie dodał już raczej nowych elementów. Znamienne, że dzieło, które ostatecznie przypieczętowało czarną legendę, wydana w roku 1807 rozprawa Claude'a Carlomana Rulhière'a *l'Histoire de l'anarchie de Pologne*, eksponująca szczególnie romans z Katarzyną oraz gwałty i bezprawność elekcji Poniatowskiego, powstała jeszcze w XVIII w. (ok. 1771 r.) i była swego rodzaju zemstą zza grobu konfederatów barskich, bowiem to ich punkt widzenia i interesy reprezentował autor.

Do całkowitej dominacji czarnej legendy króla – co najmniej do czasu publikacji w roku 1868 opartego na rzetelnych badaniach źródłowych dzieła Waleriana Kalinki *Ostatnie lata Stanisława Augusta* – przyczyniło się też milczenie Poniatowskiego. Jego nieszczęście polegało na tym, że nie mógł się bronić. Przeciwnicy piszący na emigracji, poza zasięgiem rosyjskiej cenzury, wypowiadali się swobodnie, Poniatowski pod rosyjską „opieką" takiej szansy nie miał. Wtedy, kiedy najbardziej potrzebował obrony swoich decyzji politycznych, odebrano mu głos, a na dramatyczne gesty w rodzaju zrzeczenia się korony nie było go stać czy może raczej jako oświecony pragmatyk wagi takich gestów nie doceniał. Przygotowane przez niego *Zdanie o królu polskim* wyszło w roku 1793 w śladowym nakładzie, nie docierając do opinii publicznej. Pomyślane jako obrona całego jego panowania *Pamiętniki* pozostały w rękopisie, nieznane do połowy wieku XIX, a ich całość do dziś jest czytana tylko przez zawodowych historyków. Tymczasem czarna legenda utrwalała się przez cały wiek XIX. Historia sporów o Stanisława Augusta w wieku XIX i XX została już gruntownie opisana

[96] *Ibidem*, s. 108.

przez Andrzeja Zahorskiego[97], tu wypada tylko dodać, że nie zakończyły się one do dzisiaj. Mimo iż badania naukowe od lat pokazują ostatniego władcę Rzeczypospolitej w zupełnie innym świetle niż autorzy *O ustanowieniu i upadku…*, w powszechnej opinii, jak się wydaje, wciąż bardzo trwały jest obraz króla niegodnego tronu. „Stanisław August król zdrajca dekorował nim [Orderem Orła Białego] zdrajców" – to nie opinia Kołłątaja czy Potockiego, ale wypowiedź Jarosława Marka Rymkiewicza z roku 2010[98].

[97] *Idem*, *Spór…*

[98] „Nasz Dziennik" 13–14 XI 2010 r.